

# Pracownicza Demokracja

Wrzesień 2020

Nr 240 (293)

Cena: 2 zł

W numerze:

- \* Rząd bagatelizuje zagrożenia związane z pandemią
- \* Black Lives Matter – trwa walka o sprawiedliwość
- \* „Cud nad Wisłą” – mity i fakty
- \* 40. rocznica Sierpnia 1980
- \* Trocki wciąż aktualny
- \* Kryzys klimatyczny: czas działać – wychodzimy na ulice!

# CZAS ODEPRZEĆ



04.04.19 Bydgoszcz. Pikieta przed Urzędem Wojewódzkim. Rząd szykuje masowe zwolnienia pracowników budżetówki (patrz s.3).

# ATAKI RZĄDU



10.08.20 Szczecin



# Rząd bagatelizuje zagrożenia związane z pandemią

„Nie wydaje się, aby obawy o wybuchy nowych ognisk epidemii w szkołach były uzasadnione. To takie wieszczanie, że coś się wydarzy, bo życzy się źle obecnemu rządowi, całemu społeczeństwu i wszystkim Polakom (...) część ludzi uważa, że sam fakt powrotu do szkoły nagle spowoduje, że wszyscy zaczną chorować” – oświadczył, 27 sierpnia, wielce z siebie zadowolony, minister edukacji Piontkowski.

Jeszcze ciekawsze rzeczy można było usłyszeć dzień później, na zorganizowanej przez niego konferencji, na którą ściągnął różnych pisowskich aparatczyków. Pewna wicedyrektorka szkoły z Warszawy powiedziała tam: „Wszystko zależy od tego w jaki sposób myślimy i czujemy. To, że koronawirus jest, to jest oczywiste. Ale to nie znaczy, że wszyscy się zarażą i wszyscy przeniosą się na drugą stronę lustra. (...) A przecież jest grypa, była angina i po tych chorobach też są różne powikłania i następuje też czasami śmierć. Ale nie bierzemy tego pod uwagę i nie przywołujemy tego, co może się złego wydarzyć, a przeciwnie (...). Więc jeżeli będziemy emanować optymizmem i będziemy nastawieni na pozytywne rozwiązania, to one takie będą. A najczęściej widzę, że niektórzy z państwa myślą negatywnie, myślą o tym, co złego może się wydarzyć, i to zło państwa spotyka. Bo człowiek dostaje to, czego pragnie, o czym ciągle myśli” (glos.pl). Tak więc ten, kto choruje, jest sam sobie winien, bo ma to,

czego chciał. Bo nie myślał pozytywnie. Bo źle życzył rządowi i „wszystkim Polakom”.

Tymczasem ów pisowski rząd radośnie umył ręce i zwał całą odpowiedzialność za rozpoczęcie nauki w szkołach, w sytuacji pandemii, za bezpieczeństwo uczniów i nauczycieli na dyrektorów szkół. To oni mają decydować – po konsultacji



28.08.20. Dariusz Piontkowski z przytakującymi mu samorządowcami i dyrektorami szkół.

z sanepidem i prowadzącym szkołę samorządem – o ewentualnym przechodzeniu na nauczanie zdalne. Brak jest podstawowych środków bezpieczeństwa takich jak maseczki, przyłbice (których – nawiasem mówiąc – obowiązku noszenia rząd nie zamierza wprowadzać). Nie ma też co liczyć na badania przesiewowe, gdyż wedle geniuszy z MEN: „Masowe wykonywanie badań przesiewowych u osób, które nie wykazują objawów chorobowych, zwiększa prawdopodobieństwo uzyskiwania wyników fałszywie dodatnich [!]”.

Na prawicy powszechne jest bagatelizowanie czy wręcz negowanie faktu pandemii Covid-19 i związanych z nią zagrożeń. Usłyszeć możemy, że przecież „wirusy były zawsze” i tym podobne tanie mądrości. Tymczasem w oświadczeniu z 8 sierpnia zespołu doradczego ds. Covid-19 przy prezesie Polskiej Akademii Nauk możemy przeczytać:

zakażeniem, może istotnie przyczynić się do dalszego wzrostu liczby zachorowań i groźnych tego konsekwencji (...). W Polsce do dnia 7 sierpnia 2020 roku z powodu COVID-19 zmarły 1774 osoby. W tym samym czasie na grypę zmarło w Polsce 65 osób. Na świecie liczba ofiar COVID-19 przekroczyła 700 tysięcy. Również ze względu na pamięć o tych osobach, cierpieniu ich i ich bliskich, negowanie pandemii jest nieetyczne i niegodziwe”.

Z symulacji przeprowadzonych przez Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW, wynika, że na powrót do nauczania stacjonarnego jest w obecnej sytuacji epidemicznej za wcześnie. Ze skutkiem jednoczesnego otwarcia wszystkich szkół może być wzrost zachorowań nawet do kilku tysięcy przypadków dziennie!

Dopóki nie zostanie opracowana skuteczna szczepionka, utrzymywanie dystansu między ludźmi jest jedyną sensowną metodą powstrzymania epidemii.

Forsując otwarcie szkół za wszelką cenę, rząd stara się przekonać ludzi, że jest już „normalnie”, że zagrożenie rzekomo minęło.

Nie tylko w szkołach, ale też w innych miejscach pracy – fabrykach, biurach, sklepach. Wszędzie tam pracownicy powinni walczyć przeciwko poświęcaniu ich życia i zdrowia w imię logiki zysku.

Michał Wysocki

## Black Lives Matter – trwała walka o sprawiedliwość

Tysiące osób demonstrowały w Waszyngtonie 28 sierpnia, domagając się sprawiedliwości rasowej po zabiciu przez rasistowską policję George'a Floyd'a, Breonny Taylor i innych czarnych Amerykanów.

Demonstracja odbyła się zaledwie kilka dni po tym, jak policja siedmiokrotnie postrzeliła Jacoba Blake'a w mieście Kenosha.

Takie protesty ruchu Black Lives Matter (życie czarnych ma znaczenie) odbywają się w wielu amerykańskich miastach. I teraz rozprzestrzenia się bojkot wielu imprez sportowych, obejmujący koszykówkę, baseball, futbol i tenis.

### Zwolennik Trumpa

Sytuacja staje się coraz groźniejsza. Samozwańczy „stróż prawa”, gorący zwolennik Donalda Trumpa Kyle Rittenhouse, zabił dwóch uczestników protestu w Kenoshy – i został za to pochwalony w mediach przez prawicowych komentatorów.

Rittenhouse był członkiem Programu Kadetów ds. Bezpieczeństwa Publicznego Departamentu Policji w Grayslake, który „oferuje chłopcom i dziewczętom możliwość podjęcia kariery w organach ścigania” poprzez „praktyczne zajęcia zawodowe”, takie jak szkolenie z broni palnej.

Grupy uzbrojonych białych rasistów od jakiegoś czasu gromadzą się w pobliżu antyrasistowskich protestów i pozują z bronią wojskową.

Podczas protestów w Kenoshy policja powitała ich z uśmiechem, oferując im butelki wody. Przemoc skrajnej prawicy musi teraz spotkać się z równie zdecydowaną reakcją ruchu.

Ważne jest, aby Black Lives Matter nie było wypierane z ulic, ale zamiast tego powróciło na nie w jeszcze większej liczbie.

Ale potrzebne jest coś więcej niż liczby. Trzeba obudzić siłę, która może sparaliżować cały ten system gospodarczy i społeczny, który usprawiedliwia rasistowskie zabójstwa.

### Strajk

Chodzi o mobilizowanie pracowników do strajku.

Antykapitaliści powinni również podkreślić, że, szczególnie w obliczu tej fali przemocy samoobrona przeciwko rasistom nie jest przestępstwem.



28.08.20 Waszyngton



# Rząd szykuje masowe zwolnienia NIE dla programu Bezrobocie Plus!

**Pewny siebie po wygranych wyborach prezydenckich, rząd wszczyna frontalny atak na pracowników.**

Szykują się masowe zwolnienia w budżetowce. To już nie są dziennikarskie domniemania, PiS się tym szczyci. Żeby Morawiecki nie musiał nieść całego ciężaru tej decyzji, 26 sierpnia uchwała rządowa zobowiązała premiera do „redukcji zatrudnienia” w administracji państwowej.

Ilu pracowników jest zagrożonych zwolnieniem? Wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Piotr Ostrowski powiedział OKO.press: „Z moich szacunków wynika, że pracownicy wymienieni w uchwale rządowej to około 1,5 miliona osób”.

Tak naprawdę zagrożonych jest jeszcze większa liczba. Pisowskie wyrzucenie ludzi na bruk jest zachętą dla szefów w pozostałych sektorach gospodarki, by podobnie postępować. Rząd chce stworzyć pewną atmosferę, że zwolnienia są nieuniknione. Liczy na to, że wśród pracowników górę wezmą nastroje rezygnacji. Nie dopuścimy do tego!

W dobie kryzysu koronawirusowego priorytetem ekonomicznym ekipy Morawieckiego (czytaj Kaczyńskiego) jest ochrona zysków wielkiego biznesu, kosztowna militaryzacja i marnotrawne inwestycje, jak Centralny Port Lotniczy.

Oczywiście wszystko przy równoległym wzbogaceniu rodzin ministrów. Przypomnijmy, że żona wiceministra

cyfryzacji Adama Andruszkiewicza została nowym prezesem jednoosobowego zarządu państwowej Fundacji Agencji Rozwoju Przemysłu. W 2019 r. na tym stanowisku można było zarobić 175 375,66 złotych. (Do niedawna Andruszkiewicz był członkiem faszystowskiego Ruchu Narodowego).

Rządowa retoryka wobec pracowników staje się coraz bardziej pogardliwa. Bankier-premier Morawiecki powiedział w Polskim Radiu Wrocław 28 sierpnia: „Polskie przedsiębiorstwa, polska gospodarka potrzebuje pracowników i myślę, że pracownicy, którzy dzisiaj są urzędnikami, mogą też odegrać bardzo ważną rolę w innych działach gospodarki”.

Pisowska koalicja rządowa nie zamierza wymusić na kapitalistach i bogatych płacenia za kryzys. Jego koszty mają ponieść pracownicy.

Naszą odpowiedzią musi być stanowczy sprzeciw, polegający na strajkach i masowych protestach.

## Białoruś – potęgą pracowników

**Na Białorusi trwają masowe protesty. W momencie wydania tego numeru Pracowniczej Demokracji nie wiadomo było, jak ta walka się potoczy. Ale jedno jest pewne. Ruch oddolny dokonał największych osiągnięć, gdy w połowie sierpnia rozpoczął się ruch strajkowy.**



07.07.20 Toruń. Czarny protest pracowników oświaty (patrz s. 10).

Natychmiast została uwolniona z aresztu część protestujących i powstrzymano najgorsze ekscesy policji. Po raz kolejny w historii widzieliśmy, że zorganizowani pracownicy i strajki masowe są najpotężniejszą bronią w walce o demokrację.

(Więcej o Białorusi na s. 7).

## Alternatywa prawdziwie antysystemowa

**Pracownicza Demokracja zawsze stoi po stronie zwykłych ludzi przeciw represjom wobec protestujących – czy je przeprowadza Łukaszenka na Białorusi, amerykańska po-**

licja (s. 3), czy, na razie w mniejszym stopniu, Kaczyński wobec ruchu na rzecz obrony osób LGBT+.

Uważamy, że ludzie stojący na czele systemu kapitalistycznego w każdym kraju potrzebują brutalności policji, lecz także wzniesienia nastrojów nienawiści. Chcą dzielić, by skuteczniej rządzić.

Natomiast my zamierzamy budować poparcie dla polityki oddolnej i antykapitalistycznej, opartej na zjednoczonej walce przeciw wyzyskowi i dyskryminacji.

Jeśli się z nami zgadzasz, skontaktuj się z nami: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl).

Andrzej Żebrowski



28.08.2020 Warszawa. Demonstracja górników (patrz też s. 10).

**Na Śląsku wśród górników narasta frustracja związana z obawą o przyszłość branży górniczej i całego regionu. Mimo zapewnień polityków Zjednoczonej Prawicy o utrzymaniu polityki energetycznej opartej na polskim węglu, sytuacja rysuje się w czarnych barwach.**

Już w lipcu w mediach pojawiły się doniesienia, że Ministerstwo Aktywów Państwowych planuje niemal natych-

miastowe zamknięcie należących do PGG trzyruchowej kopalni zespólonej „Ruda”, (czyli kopalń: „Pokój”, „Halemba”, „Bielszowice”) i katowickiej kopalni „Wujek”. PGG jest w fatalnej sytuacji finansowej, istniała nawet groźba, że zabraknie jej pieniędzy na sierpniowe wypłaty dla górników. Jak na razie rząd wycofał się z planów zamykania kopalni, trwają rozmowy między związkami

## Górnicy Walka o przyszłość

górnicy, zarząd PGG i stroną rządową.

Górnicy są rozżaleni, likwidowanie kopalń dotknie nie tylko pracowników tej branży, to katastrofa dla całego regionu. W przypadku samych tylko rudzkich kopalń konsekwencje dotkną ok. 10 tysięcy rodzin, które stracą środki utrzymania.

Sytuacja pracowników branży wydobywczej na Śląsku jest coraz trudniejsza.

Nawet PiS przyznaje, że trzeba będzie zrezygnować z węgla jako źródła energii. Górnicy powinni organizować się do walki o swoje prawa, o swoją przyszłość jako pracowników.

Odejście od węgla musi wiązać się z gwarancją alternatywnych miejsc pracy dla pracowników kopalń. Nie

należy zaakceptować żadnych zwolnień.

Musi nastąpić społecznie sprawiedliwa transformacja - to nie pracownicy mają płacić za katastrofę klimatyczną, za którą winę ponosi system konkurencyjnej pogoni za zyskiem.

W związku ze zmianą na „zielone” źródła energii trzeba żądać zatrudnienia pracowników na wielką skalę do rozbudowania turbin wiatrowych, montowania paneli fotowoltaicznych, ocieplenia budynków, pracy w transporcie publicznym itd.

Potrzebne są masowe, uczciwe, bojowe związki zawodowe, które nie będą ugodowe wobec rządzących.

Joanna Puszwacka  
Ellisiv Rognlien



# Spółeczność LGBT+ wrogiem numer jeden rządzących – dość tego!

Tegoroczna kampania prezydencka była przełomowym momentem w procesie budowania przez polityków obozu rządzącego homofobicznej narracji.

Wcześniej również byliśmy świadkami obraźliwych i pełnych pogardy wypowiedzi działaczy Zjednoczonej Prawicy na temat zarówno postulatów społeczności LGBT+, jak i samej społeczności. Jednak po raz pierwszy od momentu przejścia władzy przez PiS w 2015 roku tak wysoki rangą polityk tego ugrupowania odważył się bez ogródek nazwać tę społeczność „ideologią”.

W toku zaciętej walki o głosy wyborców Andrzej Duda uznał, że odczłowieczenie ogromnej grupy mniejszościowej, która z uwagi na odmienną orientację seksualną lub tożsamość płciową narażona jest na dyskryminację w niemal każdej sferze życia, przysporzy mu zwolenników i przeważy szalę zwycięstwa.

Strategię propagandową polegającą na pozbawianiu grupy osób podmiotowości i na odczłowieczaniu jej do perfekcji opanowali naziści. Ostatnimi czasy Kościół katolicki odważył się sięgnąć po te sprawdzone metody, porównując społeczność LGBT+ do zarazy. Słowa Dudy odbiły się szerokim echem na całym świecie i wywołały lawinę protestów w wielu polskich miastach, jednak obóz rządzący wcale nie myśli rezygnować z eskalowania homofobicznych nastrojów.

Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro wyrasta w ostatnich miesiącach na lidera ultrakonserwatywnej frakcji w szeregach Zjednoczonej Prawicy. Podległy mu państwowy aparat przemocy w postaci armii prokuratorów wykorzystuje do prześladowania i zwalczania wszelkich ruchów emancypacyjnych, zbijając w ten sposób kapitał polityczny w ramach wewnętrznej walki o wpływy.

W duchu maksymy „dziel i rządź” Ziobro co rusz kreuje nowych wrogów publicznych. Jego pierwszym celem stała się antyprzemocowa Konwencja Stambulska, którą podległy mu wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski nazwał „genderowym bełkotem i neomarksistowską propagandą, która przewraca do góry nogami nasz świat wartości”.

W dniu 25 lipca, dzień po protestach będących odpowiedzią na plany wypowiedzenia przez rząd konwencji, Ziobro zwołał konferencję prasową, w trakcie której potwierdził rozpoczęcie procesu wypowiedzenia.

Krótko po tym grupa aktywistów i aktywistek zatknęła tęczowe flagi na kilku warszawskich pomnikach, między innymi na stojącej przed bazyliką św. Krzyża figurze Chrystusa, co wzbudziło moralne oburzenie w szeregach polskiego rządu. Celem akcji było zwrócenie uwagi na wzrastającą w kraju homofobię, podsycaną szczególnie mocno przez Kościół katolicki, państwowych urzędników, a także kontrolowaną przez nich media, której skutkiem są

nierzadko samobójstwa osób LGBT+ oraz skierowana wobec nich przemoc słowna i fizyczna.

W odpowiedzi na akcję premier Mateusz Morawiecki zapalił znicz pod figurą i zapowiedział, że „w Polsce nie popełnimy błędów Zachodu. Wszyscy



20.08.2020 Grzegorz Wierchowski, kurator łódzki. Na antenie TV Trwam mówi o „wirusie LGBT”. Człowi politycy PiS otwarcie podzielili ten „pogląd”.

widzimy, do czego prowadzi tolerancja wobec barbarzyństwa”.

Zawieszenie flag na pomnikach stanowiło symboliczne zwieńczenie serii pomniejszych aktów protestu, które miały miejsce wcześniej w odpowiedzi na słowa Dudy z kampanii prezydenckiej, wypowiedzi kościelnych hierarchów, systemową rządową homofobię i działalność rozmaitych pravicowych fundacji.

Na czele organizacji pozarządowych, które ze szczególną zaciętością zwalczają walczące o równe prawa organizacje LGBT+ i szerzą homofobiczne oszczerstwa, stoją Ordo Iuris i Fundacja Pro – Prawo do Życia.

Ultrakonserwatywne Ordo Iuris prowadzi przede wszystkim działalność lobbingową na wszystkich szczeblach władzy i zapewnia wsparcie prawne osobom, które pozywane są do sądów za homofobiczną działalność.

Fundacja Pro – Prawo do Życia, której twarzą jest Kaja Godek, niestrudzona bojowniczką o tradycyjalistyczne społeczeństwo wolne od „propagandy lobby LGBT”, zdobyła przed kilkoma laty rozgłos za sprawą ustawianych w miejscach publicznych polskich miast banerów prezentujących zakrwawione ludzkie płody lub homofobiczne paszkwile zrównujące homoseksualność z pedofilią.

W wielu miejscach te skandaliczne wystawy były niszczone przez osoby, które nie godziły się na mowę nienawiści w przestrzeni publicznej. W 2019 roku na ulice polskich miast wyjechały furgonetki oklejone podobnymi banerami i wyposażone w głośniki, z których emitowano fałszywe komunikaty na temat społeczności LGBT. To właśnie jedna z takich furgonetek została zniszczona pod koniec czerwca tego roku na ulicy Wilczej w Warszawie przez grupę osób, którą prokuratura powiązała z kolektywem Stop Bzdurom, tym samym,

który miesiąc później wywiesił tęczowe flagi na pomnikach.

Po incydencie z ciężarówką miały miejsce zatrzymanie na wniosek prokuratury. Jako pierwsza aresztowana została Margot, aktywistka kolektywu. 14 lipca policja w cywilu wkroczyła do jej mieszkania, zakazała jej wyjść z domu i siłą umieściła w cywilnym samochodzie, nie pozwalając się ubrać, założyć butów ani skarpetek. Funkcjonariusze nie udzielili informacji, dokąd Margot zostanie zawieziona. Świadkowie wspominają, że zatrzymanie przypominało raczej porwanie.

Dwa tygodnie później, 28 lipca, doszło do wspomnianego już zatknięcia tęczowych flag na warszawskich pomnikach. 3 sierpnia zatrzymano ponownie Margot, a dzień później Łanię, również aktywistkę Kolektywu Stop Bzdurom. Krótko po aresztowaniach Kampania Przeciw Homofobii napisała na swoim Facebooku: „Nie mamy wątpliwości, że nagłe zatrzymanie aktywistek mają charakter represyjny i są motywowane politycznie”. Po wpłaceniu kaucji Margot wyszła na wolność, mimo że prokuratura wniosowała o trzy miesiące aresztu.

Prokuratura odwołała się od decyzji



10.08.2020 Wrocław

sądu, który następnie zmienił zdanie i nakazał dwumiesięczny areszt. Margot schroniła się w siedzibie Kampanii Przeciw Homofobii, przed którą kilkadziesiąt osóbowa grupa aktywistów utworzyła mur z własnych ciał. Mimo że Margot zdecydowała się na dobrowolne oddanie się w ręce policji, ta nieoczekiwanie nie podjęła żadnych czynności i odjechała.

Aktywiści zdecydowali więc na zorganizowanie pochodu na Krakowskie Przedmieście pod pomnik Chrystusa. Tam jednak czekała na nich policja, która aresztowała Margot i umieściła ją w nieoznakowanym samochodzie. Kilka osób wskoczyło na dach pojazdu, inne usiadły wokół niego. O godzinie 20.00 policja przeprowadziła szturm na protestujących wokół samochodu aktywistów. Liczne nagrania dostępne w Internecie w pełni ukazują brutalność policyjnej akcji. Funkcjonariusze dokonali masowych zatrzymań, które dotknęły także zupełnie przypadkowe osoby.

Z raportu Biura Rzecznika Praw

Obywatelskich wynika, że policja dopuszczała się wobec zatrzymanych przemocy w samochodach i utrudniała im dostęp do pomocy prawnej. W przypadku większości zastosowano kontrolę osobistą, która obejmowała rozebranie do naga i zrobienie przysiadu. Niektórym nie zapewniono dostępu do jedzenia ani napojów. W sposób dyskryminujący policja potraktowała także zatrzymane osoby transpłciowe. Po zatrzymaniu funkcjonariusze podejmowali czynności, które noszą znamiona szykan. Nachodzili domy osób aresztowanych po demonstracjach, wypytywali sąsiadów i spisywali członków rodzin.

Nie ucichły jeszcze echa wydarzeń na Krakowskim Przedmieściu, a media obiegała wiadomość, że Kaja Godek rozpoczęła zbiórkę podpisów pod projektem ustawy, która zakazywałaby manifestacji osób LGBT, eksponowania tęczowej flagi w przestrzeni publicznej, a także artystycznego przerabiania godła, pomników czy symboli religijnych.

Ustawa określałaby, jakich treści czy postulatów nie można by propagować w trakcie takich manifestacji. Na liście wyszczególniono oczywiście takie kwestie, jak: związki partnerskie, małżeństwa jedнопłciowe, adopcja i przysposobienie dzieci przez pary tej samej płci oraz przedstawianie płci jako bytu niezależnego od uwarunkowań biologicznych. Zapisy projektu ustawy do złudzenia przypominają homofobiczne prawo obowiązujące od lat w putinowskiej Rosji. Warunkiem poddania projektu pod obrady sejmiku jest zebranie 100 tysięcy podpisów, a zbiórka ma potrwać do końca października.

Nie ulega wątpliwości, że represyjne działania państwowego aparatu opresji wobec społeczności LGBT+ mają na celu między innymi odwrócenie uwagi od ekonomicznych konsekwencji pandemii wirusa COVID-19. Cały świat powoli pograża się w kryzysie ekonomicznym, który prowadzi do wzrostu bezrobocia, wzrostu cen rozmaitych usług i żywności, a także spadku wynagrodzeń tych osób, które miały na tyle szczęścia, że zachowały dotychczasową pracę.

Pandemia obnażyła słabości kapitalizmu i jego niemożność do zapewnienia bytowego bezpieczeństwa w obliczu ogromnego kryzysu zdrowotnego. Rząd sięgnął więc po sprawdzone rozwiązanie – wskazał niezadowolonemu społeczeństwu wroga i rozpoczął kampanię oszczerstw i przemocy, próbując przekonać opinię publiczną, że społeczność LGBT to nie ludzie, a „ideologia”, której celem jest zniszczenie fundamentów tradycyjnej polskiej rodziny.

Tomasz Wiewiór



# „Cud nad Wisłą” – mity i fakty

15 sierpnia rząd i jego media z wielką pompą świętowały 100. rocznicę tak zwanego „Cudu nad Wisłą”, kiedy pod Warszawą wojska rewolucyjnej Rosji zostały zmuszone do odwrotu. **Mateusz P. obala mity związane z tym wydarzeniem.**

## Rok 1917

Revolucja październikowa zniszczyła „więzienie narodów”, jakim była carska Rosja. 16 listopada ogłoszono „prawo narodów Rosji do swobodnego samookreślenia aż do oderwania się od niej i utworzenia samodzielnego państwa”, a rok później 5 września Rada Komisarzy Ludowych anulowała traktaty rozbiorowe.

Bolszewicy mocno polaryzowali organizację polskie w ówczesnej Rosji. SDKPiL i PPS-Lewica zmierzały w ich kierunku. Piotrogrodzki Związek Wojskowych Polaków w Rosji (którzy wcześniej służyli w carskiej armii) ogłosił: „Polacy w imię międzynarodowej solidarności rewolucyjnej, w imię polskich interesów ludowych, postanawiają zająć miejsce w szeregach walczącego proletariatu i rewolucyjnego żołnierza rosyjskiego”, a kilka miesięcy później podejmują się: „organizowania polskich oddziałów rewolucyjnych, które by wspólnie z rewolucyjną armią rosyjską wystąpiły do walki z imperializmem niemieckim o niepodległą i zjednoczoną Polskę, o wolność ludów i ludowładztwo”. Po stronie bolszewików walczyło łącznie około 100 tys. Polaków.

## Niepodległość – ale jaka?

Z jednej strony rewolucja rosyjska, z drugiej rewolucja niemiecka stworzyły niepodległą Polskę, jednak wbrew pożądanym życzeniom chłopów i pracowników nie chcieli żyć po staremu. 5 listopada w Lublinie powstała pierwsza Rada Delegatów Robotniczych, wkrótce powstało około 100 rad.

16 grudnia utworzono Komunistyczną Partię Robotniczą Polski (KPRP), w wyniku zjednoczenia SDKPiL i PPS-Lewicy. Początkowo liczyła 8-10 tys. członków, stała na gruncie walki klasowej i połączenia się z rewolucją rosyjską i niemiecką, w tym samym czasie musiała spierać się z PPS-em. RDR były traktowane przez KPRP jako załączki demokracji pracowniczej (czyli tzw. dyktatury proletariatu). PPS widział w nich jedynie przystawkę do rządów tworzonych przez Piłsudskiego. Najbardziej jasnym wyrazem tego było odwołanie strajku generalnego zaplanowanego na 12-13 marca 1919 przeciw represjom rządu. Efektem wahania było ostateczne zlikwidowanie RDR, często przy użyciu siły.

KPRP sądziła, iż rewolucja jest tuż za progiem, i miała prawo tak sądzić. W latach 1918-1923 świat kapitalizmu stał na krawędzi przepaści. Gdyby rewolucja wygrała w innych krajach, „Polska Re-

publika Rad” mogłaby stać się faktem.

KPRP musiała sprężyć siły, by zostać partią masową, będąc dodatkowo w trudnej sytuacji: z jednej strony policja, która od samego początku aresztowała jej członków, a z drugiej PPS i poczucie patriotyzmu z nowo powstałego państwa.

Toczyła się jednak walka klasowa, która sprzyjała budowaniu ruchu rewolucyjnego. Liczba strajków wiosną 1919 r. na tyle wzrosła, że rządzący musieli wprowadzić „stan wyjątkowy”. W październiku wybuchł strajk robotników rolnych, kiedy aresztowano blisko 5 tys. strajkujących. W marcu 1920 r. podczas trwającej wojny wybuchł strajk metalowców w Warszawie – ogłoszono strajk generalny w stolicy. W czerwcu, kiedy wojna nadal trwała, miał miejsce strajk Bloku Pracowników Miejskich Zakładów Użyteczności Publicznej, skupiającego siedem związków zawodowych.

## Wojna

Walki Polski z rewolucyjną Rosją zaczęły się już w 1919 r. Klasa rządząca marzyła o ziemiach Polski przedrozbiorowej, słynna polityka „federacyjna” Piłsudskiego zakładała istnienie silnej Polski i zależnych małych państw, będących kordonem sanitarnym wobec Rosji. 5 lutego 1919 r. rząd Polski zawarł umowę z niemieckimi wojskami kaiserowskimi na wschodzie, polegającą faktycznie na wymianie wojsk.

Po ofensywie Piłsudskiego na Kijów (kwiecień-maj 1920 r.), bolszewicy zmusili wojska polskie do odwrotu. Powstała kwestia sporna – czy wkroczenie Armii Czerwonej przyspieszy rozwój rewolucji. Kwestia ta była już wcześniej dyskutowana, Marchlewski 2 lutego złożył notę podpisaną przez 43 polskich komunistów sprzeciwiającą się takiemu pomysłu, zwracając uwagę na przyływ patriotyzmu. Teraz Lew Trocki i polski bolszewik Karol Radek podnosili głos sprzeciwu.

Część bolszewików, łącznie z Leninem, liczyła jednak na pomyślny dla nich bieg wydarzeń. Udana rewolucja w Polsce, a następnie na Zachodzie, uratowałaby Rosję od izolacji. Jeden z liderów KPRP Adolf Warski, będący wtedy w Warszawie, w liście z 16 października 1920 r. pisał, że do końca czerwca: „w masie robotniczej chęć doczekania się wyzwolenia przy obcej pomocy była powszechna.” Jednak obawiano się, że „w miarę zbliżania się wojsk sowieckich do granic Polski [...] powstać może szalony wybuch drobnomieszczańskiego szowinizmu, który chwilowo zmiecie nasze organizacje i jeszcze bardziej utrudni i tak już niesłychanie trudną agitację”.

Okolo 6 miliona ulotek i innych publikacji zostało skierowanych do Polaków. Karano przejawy szowinizmu wielkoruskiego i podkreślano, jaka przepaść dzieli polskiego pracownika od polskiego państwa.

W Białymstoku powstał Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, KPRP przyjęła to z niezadowolaniem, wskazując, iż podpisali to tylko propagandę Piłsudskiego mówiącą o „imperializmie rosyjskim”. Największym błędem było to, że TKRP nie mówił o oddaniu ziemi w ręce chłopów, a w tym czasie na Podlasiu chłopie samorzutnie zaczęli dzielić grunty dworskie i kościelne.

Rząd musiał się obawiać poparcia ludności dla Armii Czerwonej, rzucenie hasła „ziemia dla chłopów” w kraju, gdzie w 1921 r. chłopie stanowili 53,2 procent społeczeństwa wywołałoby bowiem silny oddźwięk. Było też kilkanaście procent robotników rolnych – więc razem do 70% ludności pracowało na roli. Sejm 15 lipca przyjął naprędce ustawę o reformie rolnej i stworzono rząd koalicyjny z Witosem i Daszyńskim, by uspokoić ludność. Reforma rolna okazała się oszustwem – nie została dokonana.



15.08.20. Sekretarz stanu USA Mike Pompeo przygląda się Andrzejowi Dudzie, gdy ten powiela mity o 1920 r. Kolejna umowa z USA intensyfikująca polski militarizm została podpisana w tym dniu.

W Polsce często się cytuje tytuł książki brytyjskiego lorda, Edgara Vincenta d'Abernona: „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 r.” Jednak sam d'Abernon przyznał: „Pochód armii rosyjskiej spotkał się w wielu miastach z serdecznym przyjęciem pewnych warstw ludności (...), jeśli zaś w okręgach, leżących na wschód i na północ od Warszawy, przyjęcie wojsk sowieckich nie było na ogół przyjazne, to można to wytłumaczyć rolniczym charakterem tamtejszej ludności. Niebezpieczeństwo wzrosłoby niechybnie, gdyby tylko armia sowiecka dotarła była do przemysłowych okręgów kraju”.

## Po Bitwie Warszawskiej

Dzisiaj buduje się mit, że w 1920 r. Polska zatrzymała rewolucję w Europie.

Jednak przegrana bitwa pod Warszawą (wspomniany „Cud nad Wisłą”) nie położyła kresu rewolucji. Pamiętajmy, że od drugiej połowy pierwszej wojny światowej do roku 1923 wybuchły buntury wojskowe, działały ruchy masowe i rewolucyjne, m.in. we Francji, Hiszpanii, Włoszech, Irlandii, Wielkiej Brytanii, Austro-Węgrzech, Finlandii, Bułgarii. W sąsiednich Niemczech lata 1918-1923 stały pod znakiem niemal nieustannej walki. Dopiero niedoszełe powstanie w Niemczech w październiku 1923 roku zakończyło tę fazę rewolucji.

Wizja rewolucji w Polsce nie była więc wizją szaleńca. I Bitwa Warszawska nie była bynajmniej ostatecznym ciosem zadany ruchowi komunistycznemu w Polsce.

W następnych wyborach KPRP występująca pod nazwą „Związek Proletariatu Miast i Wsi” zdobyła dwa mandaty. Rozłamowcy z PPS (PPS-Opozycja) i żydowskiego Bundu (Kombund) dołączyli do KPRP.

## Piłsudski agresorem

Ofensywa Piłsudskiego jest przedstawiana jako kontrnatarcie wobec Armii Czerwonej, co trąci absurdem [przeczytaj artykuł Andrzeja Witkowicza o wyprawie kijowskiej: <http://pracowniczademokracja.org/?p=6890>].

Revolucyjna Rosja była wyczerpana po dwóch latach wojny domowej. Zapomina się, że w marcu-kwietniu 1920 r. rząd Polski stworzył projekt układu pokojowego, w którym mowa była o demobilizacji Armii Czerwonej, wycofaniu się za granicę z 1772 r. i 10-letnich świadczeniach finansowych dla Rzeczypospolitej.

Zapomina się również o polskim okrucieństwie. Jak wspominał J. Beck: „We wsiach zabijaliśmy wszystkich i wszystko palił przy najmniejszym podejrzeniu nieszczerości. Ja sam własnoręcznie dawałem przykład”. Pogromy Żydów nie były czymś niezwykłym, w końcu sam gen. Sikorski w odezwie „Ludu Polskiego” mówił: „Bolszewickie bandy moskiewskie pod dowództwem żydowskich komisarzy ośmieliły się wkroczyć w granice Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski”. Jakże różni się postawa bolszewickich liderów, którzy za pogromy rozstrzelali żołnierzy Armii Czerwonej.

Bolszewików atakuje się, że mieli czelność wkroczyć na tereny Polski (sam Lenin przyznał, iż był to błąd), jednak nie krytykuje się mini-imperialisty Piłsudskiego. Porównywanie 1920 r. z 1944 r. jest fałszywą analogią, Lenin chciał powstania, a Stalin się go obawiał. Dlatego biernie się przyglądał stłumieniu powstania warszawskiego przez hitlerowców.

Artykuł z odsyłaczami znajdziesz na: [www.pracowniczademokracja.org](http://www.pracowniczademokracja.org)

Źródła:

- Adam Miodowski, *Revolucja październikowa wobec Polaków w Rosji i reakcje na nią lewicy wychodźczej (listopad 1917-listopad 1918 r.) w: Komuniści w międzywojennej Warszawie*, Warszawa 2014.
- Krystyna Trembicka, *Środowisko komunistów wobec odzyskania niepodległości przez Polskę i wojny polsko-bolszewickiej w: Komuniści w międzywojennej Warszawie*, Warszawa 2014.
- *Historia polskiego ruchu robotniczego 1918-1939*, t. 3, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Warszawa 1988.
- Marek K. Kamiński; Michał J. Zacharias, *Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1987.
- Tadeusz Żenczykowski, *Dwa komitety. Dokumenty Mówią...*, Warszawa 2009.
- Antoni Czubiński, *Komunistyczna Partia Polski (1918-1938)*, Warszawa 1988.
- Edgar Vincent d' Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 r.*, reprint, Warszawa 1990.
- Andrzej Witkowicz, *Wokół terroru białego i czerwonego 1917-1923*, Warszawa 2008.



# Solidarność bronią pracowników – NIE prawicy i liberałów

Jak co 10 lat, czasem też co 5 lat, władze III RP świętują okrągłe rocznice masowych strajków z sierpnia 1980 r., które doprowadziły do powstania i legalizacji związku zawodowego „Solidarność”. Szczególnie obecny pisowski rząd lubi przedstawiać się jako spadkobiercy i kontynuatorzy tamtego ruchu, w kontrze do opozycji „stojącej tam, gdzie stało ZOMO”.

Pomaga im w tym odświeżany przed każdymi wyborami sojusz z dzisiejszą biurokracją „S”. Z tej okazji warto jeszcze raz przyjrzeć się, o co naprawdę walczyła „Solidarność” w 1980 roku, aby odkłamać rządową propagandę i przeanalizować funkcję mitu kontynuacji dziedzictwa „S” w dzisiejszej polskiej polityce.

Podłożem strajków sprzed 40 lat była polityka państwowo-kapitalistycznego reżimu dążąca do przetrwania na pracowników skutków stagnacji gospodarczej i kryzysu akumulacji kapitału, które objawiły się podwyżkami cen żywności bez odpowiadającego im wzrostu płac, tak jak to wynagrodzono państwowym funkcjonariuszom.

Spowodowało to nasilenie walki pracowniczej i mniejsze, odizolowane strajki, na które reżim odpowiadał represjami i zwolnieniami najbardziej bojowych pracowników, jak Anna Walentynowicz i Lech Wałęsa w Stoczni Gdańskiej. Mimo blokady przepływu informacji przez władze, strajki rozszerzyły się na cały region, a potem cały kraj. Ich koordynacją zajęły się spontanicznie powstające Międzyzakładowe Komitety Strajkowe, do których pracownicy wybierali demokratycznie swoich przedstawicieli spośród siebie.

Według raportu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w dniu 30 sierpnia 1980 r. strajkowało 700 tys. pracowników w większości województw. PRL-owskie władze musiały ugiąć się pod tak silną presją i przyjąć 21 postulatów sformułowanych przez strajkujących.

Tamto bezprecedensowe zwycięstwo ruchu pracowniczego pobudziło do aktywności kolejne grupy pracowników najemnych, rolników, studentów, a nawet części członków formalnie „robotniczej” partii rządzącej PZPR – głównie niższego szczebla, dostrzegających w „Solidarności” ogromną szansę na postępowe zmiany.

Przez kolejne 15 miesięcy dochodziło do wielu lokalnych protestów i strajków, formułujących nie tylko postulaty związane z warunkami zatrudnienia, ale również żądania polityczne postulujące ograniczenie przywilejów i bezkarności biurokratów, zwiększe-

nie społecznej kontroli nad władzą, czy ukaranie skorumpowanych aparatczyków oraz osądzenie funkcjonariuszy milicji używających w przeszłości brutalnych metod w stosunku do protestujących pracowników. Pod koniec tego okresu w ruchu zaczął zdobywać popularność także postulat wprowadzenia samorządności pracowniczej, czyli innymi słowy pracowniczej demokracji.

Spełnienie takich oczekiwań jest



Strajk sierpniowy w Stoczni Gdańskiej.

niemożliwe w ramach każdej formy kapitalizmu, ponieważ zwiększanie wolności pracowników w miejscach pracy zagraża akumulacji kapitału kosztem potrzeb wyzyskiwanych pracowników, co przekłada się na gorszą pozycję w globalnej konkurencji kapitalistycznej. Dlatego PRL-owskie władze mogły albo zostać rewolucyjnie obalone przez zbuntowanych pracowników, albo ruch pracowniczy musiał zostać zdławiony siłowo.

Niestety, sprawdził się drugi scenariusz, który poprzez stan wojenny zapoczątkował karnawał reakcji, właściwie trwający do dzisiaj. „Solidarność” z 1989 roku nie opierała się już w takim stopniu na aktywności bojowych pracowników i strajków – najwyżej traktowała je instrumentalnie jako kartę przetargową w negocjacjach z władzą, która była zbyt skompromitowana w oczach społeczeństwa, aby mogła przeprowadzić rozpoczęte w 1988 reformy zmierzające do urynkwienia i prywatyzacji gospodarki.

Mimo że kolejna fala strajków była spowodowana właśnie efektami polityki rynkowej demagogii, wpędzającej znaczną część społeczeństwa w ubóstwo, przywódcy „S” ciągle mogli cieszyć się na tyle dużym autorytetem, że klasy pracujące w większości zaakceptowały politykę cięć i prywatyzacji, uznając je za dziejową konieczność nawet wtedy, gdy spowodowało to lawinowy wzrost biedy i bezrobocia.

Niechlubny parasol ochronny nad antyspołeczną transformacją i kolej-

nymi reformami korzystnymi dla wyzyskiwaczy jest także zasługą biurokracji „S”, która do dzisiaj trzyma się uległego kursu wobec kapitalistów, unikając prowadzenia akcji strajkowych na niewielką skalę. W imię pozornego rozsądku, chrześcijańskich pseudowartości, tzw. „dialogu społecznego”, i trzymania się kurczowo kapitalistycznego legalizmu niekiedy nawet pomaga wyzyskiwaczom zwalczać najbardziej bojowych pracowni-

strajku czy ograniczenia przywilejów władzy i represji wobec ruchów opozycyjnych. Część z nich zachowuje swój postępowy charakter także dzisiaj, jak domaganie się obniżenia wieku emerytalnego, naprawy systemu ochrony zdrowia, zapewnienia odpowiedniej liczby miejsc w żłobkach i przedszkolach, zwiększenia dostępu do mieszkań, czy skrócenia czasu pracy – wtedy w postaci żądania wszystkich wolnych sobót.

Ci, co najmocniej przedstawiają się jako kontynuatorzy „Solidarności”, bez znaczenia, że niektórzy nawet osobiście uczestniczyli w tamtych wydarzeniach, dzisiaj byłiby pierwszymi do walki wszelkimi możliwymi środkami i formami represji, gdyby w Polsce powtórzyły się strajki o zbliżonej skali.

Właściwie każdy większy strajk czy bojowa demonstracja związkowa w III RP były przedstawiane w głównych mediach jako nieuzasadnione wystąpienia roszczeniowe, samego winnego swojej sytuacji motłochu, niechającego dostosować się do niepodważalnych reguł kapitalizmu.

Były także przypadki używania jawnej przemocy wobec protestujących i niemożliwa do zliczenia liczba pracowników wyrzucanych przez bezkarnych kapitalistów z miejsc pracy za próbę tworzenia również legalnych związków zawodowych.

Nie potrzeba nawet masowych strajków pracowniczych, by na przykładzie represji wobec ruchu na rzecz praw osób LGBT+ dostrzec pewną ciągłość między państwowo-kapitalistyczną dyktaturą PRL a III RP. Dotyczy ona podejścia do postępowych ruchów społecznych, kwestionujących ideologię rządzących.

Zakłamana propaganda dotycząca strajków sprzed 40 lat, której celem jest legitymizacja systemu III RP jako najlepszego z możliwych, o który rzekomo chodziło od pierwszego dnia strajku, ciągle działa i będzie działać przy niskim poziomie walki pracowniczej, dopóki nowe buntury społeczne wymierzone w obecnym porządek nie staną się nowym punktem odniesienia i nie obnażą jej fałszu do końca.

Na ten moment wydaje się to abstrakcją, urzędowym optymizmem, czy jałowym wzdychaniem do minionych czasów i bohaterów. Jednak jak pokazuje zarówno historia „S”, jak i innych masowych buntów, także tych teraźniejszych, jak w Białorusi, czy w USA, mogą się one pojawić zniemacka po dekadach bierności i apatii. Zadaniem lewicy jest być w jak największym stopniu na nie gotową.

Piotr Trzpił



# Reżim Łukaszenki ściera się z Zachodem, ale nie jest on przyjacielem pracowników

**Aleksander Łukaszenka doszedł do władzy prezydenckiej pośród chaosu, jaki nastąpił po upadku stalinowskiej Rosji i bloku wschodniego w latach 90-tych ubiegłego wieku.**

Choć kraje te twierdziły, że są „socjalistyczne”, to w rzeczywistości były one społeczeństwami państwowego kapitalizmu, w których ludzie pracy niczego nie kontrolowali. Klasa rządząca – państwowa biurokracja – zachowywała się w taki sam sposób jak bossowie w wolnorynkowym kapitalizmie. Jej celem była akumulacja zysków i zdobycie przewagi nad międzynarodową konkurencją, a nie zaspokajanie potrzeb zwykłych ludzi.

Rewolucje obaliły reżimy bloku wschodniego w 1989 r., zaś stalinowska Rosja rozpadła się na 15 republik. Wszystkie te państwa przeszły transformację od państwowego do wolnorynkowego kapitalizmu.

Komunistyczni politycy stali się politykami „demokratycznymi”, zaś dyrektorzy firm państwowych przeobrażili się w menedżerów sektora

prywatnego. Łukaszenka na przykład był dyrektorem kołchozu. Koszty wprowadzenia wolnorynkowych reform ponieśli zwykli ludzie, którzy wyszli na ulice, żądając wolności i sprawiedliwości społecznej.

Na Białorusi te zmiany dokonywały się trochę inaczej niż w innych republikach. Tutaj stalinowska biurokracja była wyjątkowo konserwatywna i stawiała opór jakimkolwiek

innymi do strajków w ponad 80 firmach państwowych w Mińsku – niektóre z nich zorganizowały niezależne związki zawodowe.

Podziały na górze oraz protesty społeczne zmusiły białoruski parlament to deklaracji niepodległości w sierpniu 1991 r. Jednak po ogłoszeniu niepodległości członkowie starej rządzącej biurokracji utrzymali dużą część swej władzy. W przeciwieństwie do Rosji i innych krajów Bloku Wschodniego, rządzący Białorusią nie wprowadzili wolnorynkowych reform na wielką skalę, obawiając się, że mogą one zdestabilizować ich władzę.

W 1994 r. Łukaszenka został wybrany w pierwszych w historii kraju i ostatnich wolnych wyborach prezydenckich. W swej polityce postawił na lawirowanie pomiędzy rywalizującymi ze sobą imperializmami: amerykańskim, rosyjskim i Unii Europejskiej.

Pozostając w obozie rosyjskim,

jego reżim zyskał ogromne subsydia, będące dużym wsparciem dla gospodarki. W ostatnim czasie Łukaszenka wprowadzał neoliberalne reformy, ubiegając się o inwestycje z Chin i z Zachodu, a więc od konkurentów Rosji. Jedną z takich reform był „dekret przeciwko pasożytom społecznym”, czyli podatek nałożony na bezrobotnych. Wzbudził on ogromne protesty, które podkopały legitymizację reżimu.

Skłanianie się ku Zachodowi spotkało się z ostrą kontrą rosyjskiego prezydenta Władimira Putina. Zmusił on Białoruś do podjęcia negocjacji w sprawie unii państwowej z Rosją, którą Łukaszenka odrzucił.

Rywalizacja Rosji i Zachodu o Białoruś nie ma nic wspólnego z konfliktem demokracji i dyktatury. Nie ma nic zaskakującego w tym, że przywódca Zachodu pozują na obrońców walki o wolność, mając na celu osłabienie rywala.

Źródłem nadziei jest walka na ulicach, a nie imperializm Wschodu czy Zachodu. Masowe wystąpienia w sierpniu przypominają falę protestów, która ogarnęła kilka części świata na początku roku, zanim przyszła pandemia Covid-19.

**Tomáš Tengely-Evans**



14.08.20 Pracownicy mińskiej fabryki traktorów MTZ. Potęgą strajkujących najbardziej przeraziła Łukaszenkę.

reformom. Jednak seria potężnych protestów pracowniczych w kwietniu 1991 r. wstrząsnęła posadami Partii Komunistycznej. Doszło między

## Jak brytyjska armia współpracuje z białoruskimi generałami

**Zanim Wielka Brytania potępiła reżim za represje wobec demonstrantów, prowadziła szkolenia dla białoruskich żołnierzy – m.in. w zakresie „tatyki walki w mieście”.**

Dochodzenie przeprowadzone przez internetowy portal informacyjny Declassified UK ujawniło powiązania, jakie powstały między brytyjskim a białoruskim wojskiem. Informacje te wyszły na jaw w momencie, gdy zachodni politycy, w tym brytyjski minister spraw zagranicznych Dominic Raab, potępiają białoruskiego prezydenta Aleksandra Łukaszenkę za stosowanie policyjnej przemocy po sfałszowaniu wyborów prezydenckich.

Wysokie szarże z Wielkiej Brytanii i Białorusi podpisały w listopadzie 2019 r. „dwustronne porozumienie o współpracy na rok 2020”. Jeszcze 29 czerwca br. wysoki dowódca brytyjski gen. Sir Nick Carter zadzwonił do szefa białoruskiego sztabu generalnego gen. Aleksandra Wolfowicza, by omówić „stan obecny i perspektywy rozwoju dwustronnej współpracy wojskowej”.

W marcu Royal Navy (brytyjska marynarka wojenna) podała informację, że piechota morska „podzieliła się

najistotniejszymi doświadczeniami i wiedzą z białoruskimi siłami zbrojnymi”. W międzyczasie 20 żołnierzy z Białorusi i Mołdawii ćwiczyło w Walii „strzelanie ostrą amunicją i nową taktykę walki w terenie miejskim” we wrześniu 2019. Ta współpraca wynika z faktu, że Łukaszenka rozgrywa na swoją korzyść rywalizujące ze sobą imperializmy USA, Unii Europejskiej i Rosji.

Media głównego nurtu prezentują białoruskiego władcę jako „człowieka Putina”, jednak relacje między tymi panami są o wiele bardziej skomplikowane. Białoruska gospodarka opierała się na rosyjskich kredytach, dlatego też Łukaszenka utrzymywał sojusz z obozem rosyjskim. Jednak po upadku stalinowskiej Rosji i Bloku Wschodniego nie przeprowadził prywatyzacji na wielką skalę, obawiając się, że szokowa terapia wolnorynkowa może zdestabilizować jego reżim. To rozwścieczyło

wielu rosyjskich oligarchów, którzy mieli ochotę zagarnąć białoruski majątek państwowy.

Napięcie między Łukaszenką a Putinem pojawiało się również na tle innych kwestii. Ostatnio na przykład



03.2020 Walia. Brytyjska piechota morska z białoruskimi żołnierzami.

Łukaszenka chciał przyciągnąć inwestycje za pomocą budowania relacji z UE i Chinami. Putin próbował powstrzymać skłanianie się Białorusi ku Zachodowi i zaczął naciskać na

Łukaszenkę, by na początku roku zasiadł do rozmów w sprawie utworzenia unii państwowej.

Biorąc udział w brytyjskich ćwiczeniach wojskowych, Łukaszenka wysłał sygnał do Putina. Komentując manewry, które odbyły się na Białorusi w marcu 2020 r., analityk polityczny Aleksander Klaskowski powiedział: „Białoruskie kierownictwo wie, jak boleśnie Moskwa reaguje na takie rzeczy. Łukaszenka po prostu pokazuje Moskwie raz jeszcze (...) że ma alternatywę”.

Rywalizacja Zachodu i Rosji o Białoruś nie ma nic wspólnego z walką demokracji z dyktaturą. Jednak w kontekście narastania zakulisowej konkurencji imperialistycznej nie jest zaskoczeniem, że USA, Wielka Brytania i UE pozują na obrońców demokracji. Liczą one na to, że przyszły prezydent będzie zdecydowanie prozachodni i prorynkowy i że osłabi wpływy rosyjskich rywali. Jednak te same państwa zachodnie chętnie zabiegały o względy Łukaszenki, gdy tylko było to zgodne z ich interesami.

**Str. 7 tłumaczył Jacek Szymański**

Artykuły ukazały się w brytyjskim tygodniku Socialist Worker.



# Trocki wciąż aktualny

80 lat temu, 21 sierpnia 1940 roku z ręki agenta Stalina zginął Lew Trocki. **Esme Choonara** wyjaśnia, dlaczego postać Trockiego nadal pozostaje ważna.

**W czasach wielowymiarowego kryzysu kapitalizmu i wojen życie oraz pisma Lwa Trockiego mogą dostarczyć socjalistom wskazówek na przyszłość.**

Trocki był kluczową postacią dwóch wielkich wydarzeń w Rosji – zdławionej przez brutalnego cara rewolucji 1905 r. oraz zwycięskiej rewolucji 1917 r., w wyniku której na krótki czas narodziło się najbardziej wolne i radykalnie odmienione społeczeństwo, jakie dotąd znaliśmy.

Był on głównym organizatorem powstania, w wyniku którego rewolucja przejęła władzę w październiku 1917 r. Bronił też wykluwającego się nowego społeczeństwa, prowadząc rewolucyjną Armię Czerwoną do zwycięstwa nad kilkunastoma najeźdźcami.

Trocki był także świadkiem najciemniejszych kart historii ubiegłego wieku – rzezi i nacjonalistycznej gorączki I wojny światowej, a później rozwoju faszyzmu. Widział, jak z powodu międzynarodowej izolacji i brutalnych posunięć Stalina upada rewolucja, którą pomógł przeprowadzić.

W 1929 r. Trocki został wygnany z Rosji. Tułał się od kraju do kraju – zawsze w niebezpieczeństwie i zawsze izolowany od szerszych kręgów działaczy socjalistycznych. Wiedział jednak, że stawką jest przyszłość socjalizmu, i nie zamierzał milczeć. W 1940 r. został zamordowany w Meksyku przez wysłannika Stalina.

## Teoria i praktyka

Trudno wyobrazić sobie jakąkolwiek inną postać XX wieku, która ucieleśniałaby lepiej połączenie teorii i praktyki. Z równie wielką łatwością przychodziło Trockiemu pisanie tekstów o dziewiętnastowiecznej literaturze, co dowodzenie bitwą z końskiego siodła.

Żaden obszar ludzkiego doświadczenia nie był mu obcy – wiele pisał i czytał o historii, polityce, kulturze i filozofii. Pisał wnikliwie o walce o wyzwolenie kobiet i granicach formalnej równości. Poruszał także wiele kwestii dotyczących strategii i taktyki oraz był autorem prawdopodobnie najważniejszej jak dotąd pracy poświęconej walce z faszyzmem.

Trocki był internacjonalistą. Był wielkim sojusznikiem ludów walczących z kolonializmem i dostrzegał rewolucyjny potencjał tego rodzaju ruchów.

Chociaż globalna gospodarka była w jego czasach znacznie mniej

zintegrowana niż obecnie, Trocki nie miał wątpliwości, że rewolucjoniści muszą postrzegać świat jako system globalny. W tym kontekście uważał, że przebieg rozwoju gospodarczego, układ sił klasowych, politykę narodową i bunty społeczne można zrozumieć jedynie w odniesieniu do całości systemu.

To właśnie przyjęcie takiej perspektywy powodowało, że Trocki – podobnie jak Lenin – utrzymywał, że sukces rewolucji zależy od tego, czy będzie ona miała międzynarodowy zasięg. Oczywiście ktoś musi rzucić wyzwanie kapitalizmowi jako pierwszy, ale kluczem do sukcesu będzie rozprzestrzenienie się buntu.

Zrozumienie tej zależności pomogło Trockiemu rozwinąć teorię permanentnej rewolucji, która odpowiadała na pytanie o to, w jaki sposób możliwe było zbudowanie socjalizmu w kraju takim jak ówczesna Rosja, w którym robotnicy stanowili mniejszość.

Trocki dostrzegł fakt, że rozwój Rosji nie przebiegał tymi samymi etapami co w krajach rozwiniętego kapitalizmu, takich jak Wielka Brytania czy Niemcy. W przypadku Rosji obok przestarzałych i prymitywnych metod produkcji pojawiły się od razu najbardziej zaawansowane technologie. Powodowało to powstawanie

przekonanie – które stało się później ortodoksją na lewicy o stalinowskim rodowodzie – o tym, że zanim możliwa będzie rewolucja socjalistyczna, musi najpierw nastąpić rewolucja ustanawiająca ustrój w pełni kapitalistyczny.

W 1917 r. Trocki miał rację co do dynamiki rewolucji. Dziś ta sama teoria pozwala zrozumieć możliwość budowy socjalizmu w dużej części

danie idei socjalizmu oddolnego, która zakłada, że wyzwolenie klasy pracującej powinno być dziełem jej samej. Przekonanie to doprowadziło Trockiego do wypracowania przydatnych wskazówek dotyczących budowy jednolitego frontu, w ramach którego rewolucjoniści mogą współpracować w sposób pryncypialny z innymi pracownikami, jednocześnie organizując się niezależnie od nich.

Z tego powodu był jednym z najbardziej entuzjastycznych zwolenników sowieńskich, czyli rad robotniczych, których idea wyrastała z rewolucji 1905 r., a które w 1917 r. stały się organami władzy robotniczej.

## Przeciw Stalinowi

Oddanie Trockiego idei socjalizmu oddolnego było podłożem jego zacieklego konfliktu ze Stalinem o przyszłość rewolucyjnej Rosji. Nie była to rywalizacja między dwiema nieustępliwymi jednostkami, lecz starcie dwóch idei i wizji – bliskiego Trockiemu przekonaniu o potrzebie rozszerzenia rewolucji i wzmocnienia oddolnej robotniczej kontroli oraz dążenia Stalina do tego, by przy pomocy państwa wzmocnić potencjał przemysłowy Rosji, a tym samym jej pozycję konkurencyjną w gospodarce światowej.

W 1928 r. Stalin wprowadził swój pierwszy plan pięcioletni, z powodu którego miliony Rosjan cierpiały biedę lub umierały z głodu. Rok później wydalił Trockiego z kraju. Kontrrewolucja Stalina zniweczyła wszystkie zdobycze 1917 roku.

Trocki był pierwszym rewolucyjnym socjalistą, który podjął się szczegółowej krytyki stalinizmu. Nazwał nawet Stalina „grabarzem rewolucji”. Jego analiza nie sięga dostatecznie daleko – musiała zostać rozwinęta przez następne pokolenie socjalistów. Jednak to on zainicjował teoretyczną i praktyczną walkę o obronę idei socjalizmu przed skutkami powiązania jej ze zbrodniami Stalina.

Trocki uratował ciągłość nurtu socjalizmu, który pozostaje wierny marksizmowi i kładzie nacisk na zdolność zwykłych ludzi do dokonywania rzeczy niezwykłych – do zmiany świata na lepsze i wypracowania nowego sposobu zarządzania społeczeństwem w oparciu o ludzkie potrzeby, a nie pogoń za zyskiem.

**Tłumaczył Łukasz Wiewiór**

Artykuł pojawił się po raz pierwszy w piśmie *Socialist Review*, miesięczniku brytyjskiej Socjalistycznej Partii Pracowniczej. Esme Choonara jest autorką książki pt. „*A Rebel's Guide to Trotsky*” (Przewodnik buntownika: Trocki).



1900 r. 20-letni Trocki na zjeździe na Syberii.



Trocki przemawia do rewolucyjnych żołnierzy i żołnierek w 1918 r.

w sercu gospodarki ogromnych skupisk pracowników, którzy cieszyli się nieproporcjonalnie dużą władzą polityczną i ekonomiczną.

Trocki dostrzegał tylko w tej grupie wspólny interes i zdolność do przeprowadzenia udanej rewolucji, która umożliwiłaby transformację w kierunku socjalizmu. W swojej teorii krytkował dominujące wówczas

Globalnego Południa lub Bliskiego Wschodu – a więc tam, gdzie odtwarza się ten sam wzorzec tzw. „kombinowanego i nierównomiernego rozwoju”, o którym pisał Trocki, i powstawania podobnych skupisk robotników przemysłowych o stosunkowo dużej sile oddziaływania.

Całą aktywność polityczną Trockiego ukształtowało jego głębokie od-



## Serial TV: Sukcesja



**Sukcesja** to amerykański serial przedstawiający losy rodziny właścicieli amerykańskiego konglomeratu medialnego. Na jej czele stoi Logan Roy, szkocki imigrant, który zbudował imperium Waystar Royco.

Logan zbliża się już do osiemdziesiątki i czwórka jego próżnych dzieci czeka z niecierpliwością, aby oddał już schedę i wskazał następcę, mogącego pokierować Waystar. W niemal szekspirowski sposób *Sukcesja* pokazuje dysfunkcyjne rodzinne relacje. Logan to klasyczny tyran, który doskonale gra emocjami swoich dorosłych już dzieci i wykorzystuje je przeciwko sobie.

*Sukcesja* to nie tylko saga rodzinna, to bardzo dobre studium współczesnego kapitalizmu. Celem Waystar jest naturalnie akumulacja i wzrost cen akcji, nawet jeśli prowadzi

to do destrukcji innych firm i masowych zwolnień. W *Sukcesji* możemy usłyszeć cięte (często bardzo zabawne), ale też bardzo realistyczne dialogi. Serial w luźny sposób oczywiście nawiązuje do Ruperta Murdocha, właściciela News Corporation, i jego dzieci.

Serial wyróżnia genialna gra aktorska, zwłaszcza Briana Coxa w roli Logana i Kierana Culkina w roli Romana – jednego z synów Logana.

*Sukcesja*: komediodramat USA, 2018-2019, produkcja HBO, 2 serie, 20 odcinków. Czas trwania odcinka – około jednej godziny.

Obie serie *Sukcesji* dostępne są na DVD (drugi sezon od września), a także na polskiej platformie HBO GO. Twórcy filmu otrzymali zgodę na produkcję trzeciej serii, która zapewne została wstrzymana przez pandemię.

## Serial dokumentalny TV: Jeffrey Epstein: Obrzydliwie bogaty

Ten czteroodcinkowy film dokumentalny jest dostępny na polskim Netflixie już od maja. Jeśli go jeszcze nie widzieliście jest to pozycja godna polecenia.

Końcowe sceny dokumentu są niezwykle budujące. Ofiary gwałciiciela dzieci Jeffrey Epsteina udają się do Nowego Jorku, aby stawić się w sądzie i zeznawać w sprawie przeciwko swojemu prześladowcy.

Dostały szansę, by spojrzeć mu prosto w oczy, zanim został znaleziony martwy w swojej celi.

Sędzia zdecydował jednak, żeby nie umarzać procesu i zaproził 30 ofiar, aby dać im głos podczas rozprawy. Jest to bardzo dobra okazja dla poznania się nawzajem i walki o prawa pokrzywdzonych przez Epsteina. Również do tego, by zachęcić je do dania świadectwa i pociągnięcia do odpowiedzialności policji i systemu sprawiedliwości, który przez lata przymykał oko na jego zbrodnie.

Ważną rolę w sprawie Epsteina, odgrywał tylko jeden policjant, który od samego początku brał na poważnie młodociane ofiary. Trafił on jednak na mur milczenia FBI, także w postaci

głównego oskarżyciela Alexandra Acosta, który później został mianowany przez Trumpa ministrem pracy.

W *Obrzydliwie bogatym* pojawiają się także Bill Clinton, księżę Andrzej z Anglii, Ghislaine Maxwell i wielu bogatych finansistów.

Ta seria to trudny do wymazania z pamięci akt oskarżenia systemu ka-



Jeffrey Epstein

pitalistycznego i jego seksistowskiego traktowania kobiet i młodych dziewczyn.

*Jeffrey Epstein: Obrzydliwie bogaty*, serial dokumentalny USA, 2020, reżyseria: Lisa Bryant.

Serial dostępny w polskim serwisie Netflix od końca maja.

David Paenson

Tłumaczył Maciej Bancarzewski

## Kwestia ceny Zygmunt Miłoszewski

Zygmunt Miłoszewski to bardzo poczytny autor. Jego książki już od ponad 10 lat sprzedają się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Autor cieszy się popularnością także za granicą, jego książki zostały przetłumaczone na kilkanaście języków.

Powieści Miłoszewskiego charakteryzuje naturalny język, dobra obserwacja polskiej rzeczywistości i dość ciekawa intryga kryminalna (tak jak we wcześniejszej serii o prokuratorze Teodorze Szackim: *Uwikłaniu*, *Ziarnie prawdy* czy *Gniewie*).



*Kwestia ceny* to trzymający w napięciu thriller przygodowy ze światową intrygą, rozgrywający się jednocześnie na początku dwudziestego wieku i obecnie. Fabuła książki nawiązuje także do wielu współczesnych problemów, takich jak klimat i środowisko. Miłoszewskiemu udało się stworzyć wartką akcję i dobrze skonstruowanych bohaterów. *Kwestia ceny* nie zawodzi.

Wydawnictwo W.A.B.

## Łódź. Miasto po przejściach Wojciech Górecki, Bartosz Józefiak

Reportaż rozciągający się przez ponad trzydzieści lat. Dobrze oddający historię doświadczoną przez transformację Łodzi. W dość oryginalny sposób połączono tutaj reportaże z końca lat osiemdziesiątych i początku dwudziestych (autorstwa Wojciecha Góreckiego, który jest znany głównie z reportaży o Azji Środkowej) i te najnowsze (napisane przez Bartosza Józefiaka).



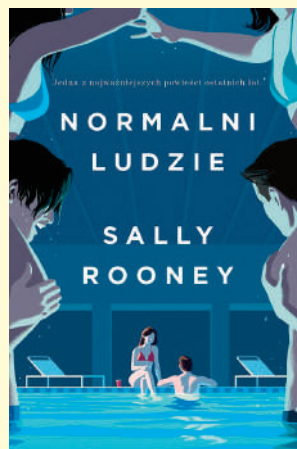
(między innymi historia Michała Wiśniewskiego) polskiego Manchesteru.

Wydawnictwo Czarne.

## Normalni ludzie Sally Rooney

Sally Rooney to młoda i bardzo utalentowana irlandzka autorka – przez niektórych okrzyknięta marksistką. Olbrzymią popularność przyniosła jej książka *Normalni ludzie* wydana w 2018 r. Polskie wydanie w przekładzie Jerzego Kozłowskiego jest dostępne już od końca lutego.

*Normalni ludzie* to niby zwykła historia miłosna, rozgrywająca się przez kilka lat. Marianne i Connell kończą szkołę średnią i rozpoczynają studia. Rooney



świetnie ukazuje różnice społeczne i klasowe, w których tkwi para, zarówno w prowincjonalnym Sligo, jak i w Dublinie.

W jednej ze scen Connell poleca Marianne przeczytanie *Manifestu Komunistycznego*, podkreślając problem nadprodukcji w kapitalizmie! Książka Sally Rooney została nominowana do brytyjskiej Nagrody Bookera w 2018 r.

Na bazie książki powstał także dziesięcioodcinkowy serial BBC wyprodukowany w tym roku, do którego Sally Rooney napisała scenariusz.

Wydawnictwo W.A.B.

Str. 9: Maciej Bancarzewski



## Górnictwo – Bełchatów

### W Bełchatowie coraz goręcej

Związkowcy z kopalń węgla brunatnego pikietowali 3 lipca przed siedzibą zarządu PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna S.A. w Bełchatowie. Górnicy i reprezentujące ich Komitety Protestacyjno-Strajkowe Porozumienia Związków Zawodowych Pracowników PGE „Miedza” i Federacji Związków Zawodowych Grupy Kapitałowej Polska Grupa Energetyczna domagali się podjęcia przez zarząd spółki i Ministerstwo Aktywów Państwowych działań w obronie miejsc pracy i praw pracowniczych.

Między stroną społeczną a właścicielami spółki brakuje dialogu, co jest szczególnie niepokojące w świetle ostatnich informacji o „zrzuceniu z PGE zbędnego balastu, jakim jest energetyka węglowa”, mówili związkowcy. Przedłuża się też wydawanie koncesji na wydobywanie węgla brunatnego z nowych złóż Złoczew” i „Turów”. To rodzi poważne obawy o miejsca pracy w regionie.

Kompleksy wydobywczo-energetyczne Bełchatów i Turów dają bezpośrednią pracę blisko 30 tysiącom mieszkańców okolicznych powiatów. Ponadto w firmach działających na ich rzecz pracuje kolejne 40 tysięcy osób. Górnicy zarzucają rządowi opieszałość w rozwiązywaniu problemów regionu, mimo obietnic wyborczych składanych przez polityków Zjednoczonej Prawicy.

Związkowcy zapowiedzieli kolejne protesty.

W Warszawie 28 sierpnia reprezentacje związków z branży wydobywania węgla kamiennego i brunatnego oraz branży energetycznej pikietowały przed siedzibą PGE S.A. a później przed siedzibą Ministra Aktywów Państwowych. Domagano się budowy kopalni węgla brunatnego Złoczew, co przedłuży funkcjonowanie Elektrowni Bełchatów, i wydania koncesji na eksploatację złoża Turów do 2044 r. (patrz s. 3).

## Hutchinson – Żywiec

### Strajk ostrzegawczy – chcą podwyżek

Przed zakładem koncernu w Żywcu odbyła się 18 lipca pikietka i jednocześnie strajk ostrzegawczy pracowników. Przy głośnym akompaniamencie wuwuzeli i klaksonów zebrani na proteście domagali się podwyżek. Konkretnie chodzi o podwyżkę stawki godzinowej o 4 złote i lepiej płatne nadgodziny.

Strajk poprzedziło referendum, w którym większość głosujących opowiedziała się za taką formą protestu. A sam spór zbiorowy w sprawie podwyżek zaczął się w grudniu zeszłego roku. Pracownicy są w bojowym nastroju i zdeterminowani, by walczyć o lepsze zarobki. Uważają, że sytuacja finansowa spółki jest bardzo dobra i że czas najwyższy, żeby właściciel podzielił się swoimi zyskami z załogą.

## Carrefour Polska

### Przeciw zwolnieniom, obniżkom płac i pogorszeniem warunków

NSZZ „Solidarność” jest zaniepokojony zapowiadany zwolnieniami grupowymi w sieci handlowej Carrefour. Redukcja zatrudnienia może być znacznie wyższa niż oficjalnie deklarowana przez pracodawcę grupa 400 osób (3 proc. zatrudnionych), mówią związkowcy.

W oficjalnym piśmie przekazanym związkom zawodowym jest też informacja, że restrukturyzacja dotknie wszystkich zatrudnionych.

Czyli pracodawca zamierza zwolnić część pracowników, a reszcie zmienić stanowiska pracy i wynagrodzenia, mówią związkowcy. Co oznacza, że pracownicy, którzy zostaną w firmie, muszą się liczyć z pogorszeniem warunków pracy i obniżką wynagrodzeń.

„Solidarność” nie wyklucza protestów przeciwko planowanej przez pracodawcę reorganizacji, obecnie trwają negocjacje dotyczące zasad zwolnień grupowych, planowanych na przełom września i października.

## Provident Polska

### Związkowcy zrywają negocjacje

Ogólnopolski Pracowniczy Związek Zawodowy Konfederacja Pracy w Provident Polska zerwał negocjacje z pracodawcą dotyczące warunków zwolnień grupowych. Firma w związku z koronawirusem planuje zwolnić 120 osób, a 428 osobom zmienić warunki pracy i płac.

Związek domagał się przedstawienia jasnych zasad i kryteriów doboru osób do zwolnienia, zmniejszenia skali zwolnień, korzystnych odpraw. Jedną z propozycji związku było okresowe zmniejszenie wynagrodzeń członków zarządu i dyrektorów, na co pracodawca nie przystał. Czyli za kryzys mają zapłacić zwykli pracownicy, a przywileje tych, których kryzys dotyka i tak w najmniejszym stopniu, są zachowane, mówią związkowcy.

## Vector - Warszawa

### Demonstracja przeciwko śmieciówkom

W warszawskim Auchan 14 lipca przed pralnią firmy Vector odbyła się solidarnościowa demonstracja z pracownicą tego punktu usługowego. Pracodawca obciął jej etat do 1/2, a zaraz potem dał ogłoszenie, że szuka kogoś na 1/2 etatu na śmieciówce. Demonstracja została zorganizowana przez Ruch Sprawiedliwości Społecznej, brali w niej udział również działacze Związkowej Alternatywy.

## Stocznia Gryfia - Świnoujście

### Protest przed bramą stoczni



12 sierpnia stoczniowcy ze wszystkich związków zawodowych protestowali przed bramą zakładu przeciwko planom sprzedaży świnoujskiego oddziału stoczni Gryfia.

Jest to dla nich prawdziwa katastrofa, ponieważ oznacza to albo utratę dotychczasowej pracy, albo konieczność dojazdu 100 kilometrów do Szczecina. Związkowcy szacują, że w przypadku zamknięcia stoczni pracę może stracić nawet 1 500 osób, wliczając w to firmy kooperujące.

Stoczniowcy zapowiedzieli, że będą protestować do skutku. Kolejny protest ma być zorganizowany w Szczecinie. O pomoc zamierzają prosić swoich kolegów z Gdańska.

## Oświata – Toruń

### Czarny protest

Pod Urzędem Miasta Torunia 7 lipca odbył się protest-pikieta pracowników niepedagogicznych toruńskich placówek oświatowych. Członkowie ZNP, którzy w niej uczestniczyli, byli ubrani na czarno. Pikieta towarzyszyła rozmowa, jakie miały miejsce w urzędzie w tym czasie, dotyczących negocjacji układu zbiorowego z 2000 roku, gwarantującego wzrost pensji wraz ze wzrostem minimalnego wynagrodzenia. Samorząd z powodu braków w miejskim budżecie, co ma m.in. związek z pandemią, chce zmienić zapisy tego układu.

Pracownicy administracji i obsługi placówek pedagogicznych obawiają się, że takie negocjacje oznaczają po prostu zamrożenie ich i tak niewielkich płac. Po raz kolejny koszty kryzysu są przerzucane na zwykłych pracowników i ich rodziny.

## Ochrona zdrowia

### Demonstracja w Warszawie

W sobotę 8 sierpnia w Warszawie odbył się protest pracowników ochrony zdrowia. W manifestacji wzięło udział blisko 400 osób – lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych

Organizatorem demonstracji było Porozumienie Zawodów Medycznych, uczestniczyli w niej też przedstawiciele Naczelnej Izby Lekarskiej, Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy, Porozumienia Rezydentów OZZL, Pielęgniarek Cyfrowych i Porozumienia Chirurgów „Skalpel”.

Jednym z powodów protestu były zmiany w kodeksie karnym ukryte w tarczy 4.00, zaostrzające kary m.in. dla medyków za nieumyślne spowodowanie śmierci pacjenta. Same rozwiązania, jak i forma ich wprowadzenia, bez dialogu ze środowiskiem wzbudziły wzburzenie i stanowczy sprzeciw medyków. Jednak nie tylko tego dotyczył protest. Wszyscy przemawiający wyliczali bolączki polskiej ochrony zdrowia i przedstawiali żądania, jakie rząd powinien spełnić, by poprawić zarówno warunki pracy personelu medycznego, jak i dostępność leczenia dla pacjentów i jego skuteczność.

Przedstawiane postulaty to: przyspieszenia wzrostu nakładów na ochronę zdrowia do minimum 6,8 proc. PKB (liczonego wg prognozy na dany rok), rozwiązanie problemów kolejek i braku dostępności świadczeń, natychmiastowe zajęcie się przez polityków kryzysem w ochronie zdrowia.

„Od lat widzimy niedofinansowanie, luki kadrowe i ciężkie warunki pracy, a pandemia pokazała, że bez realnych działań będzie tylko gorzej” – mówili protestujący.

Protestujący medycy przeszli od Ministerstwa Zdrowia pod Sejm, prowadząc ze sobą taczki dla ministra zdrowia Szumowskiego i wiceministra Kraski. Nastroje były bojowe, mówiono o konieczności zorganizowania dużego protestu pod koniec roku. Protest został całkowicie zignorowany przez władze. Do manifestantów nie wyszedł żaden przedstawiciel ministerstwa zdrowia.

## Ośrodek Pomocy Społecznej - Świętochłowice

### Pracownicy chcą podwyżek

Pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej w Świętochłowicach żądają negocjacji płacowych i podwyżek. Od 24 lipca spór jest w fazie mediacji. W ramach akcji protestacyjnej budynku Ośrodka Opieki Społecznej zostały oflagowane. Polska Federacja Związkowa Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej, reprezentująca personel OPS, domaga się około 650 złotych podwyżki.



# Chcesz współpracować z nami?

## Pracownicza Demokracja zaprasza na środowe spotkania w komunikatorze ZOOM

Co drugą środę, o godzinie 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plussem jest to, że nie trzeba mieszkać w Warszawie, czy w innym mieście, gdzie spotkania się odbywały!

Oto dwa sposoby na dołączenie do następnego spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID.

Kilka minut przed spotkaniem wpisz URL do wyszukiwarki. Jeśli to jest Twoje pierwsze spotkanie w ZOOM, zostaniesz poproszona/o o ściągnięcie Zoom (download & run Zoom). Kliknij „Meeting ID”. Tego numeru używasz, jeśli masz darmową aplikację ZOOM w smartfonie. Warto ją ściągnąć już teraz. Nazywa się „ZOOM Cloud Meetings”.

Przed środą informację o tytule spotkania, URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Gdy rozpoczną się ponownie spotkania „w realu”, również poinformujemy o tym na Facebooku. Oto skrót strony: @pracdem

Zapraszamy!

## Polecamy dwie książki nt. imperializmu

**Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny**  
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

**Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych**  
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**

wydawnictwo **adam marszałek**  
2015



## \* Broszury \* Książki \* Prenumerata gazety \*

**Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)**

**Marksizm i historia**  
Chris Harman - 3 zł

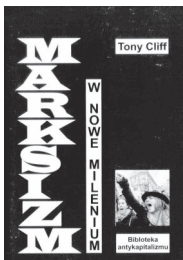
**Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?**  
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

**List otwarty do partii**  
J. Kuroń i K. Modzelewski  
- koszt ksera i przesyłki

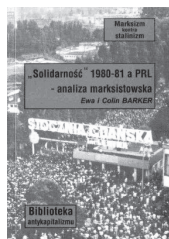
**Rozwój socjalizmu od utopii do nauki**  
Fryderyk Engels  
- koszt ksera i przesyłki

**Zbrodnie Stalina**  
Lew Trocki  
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



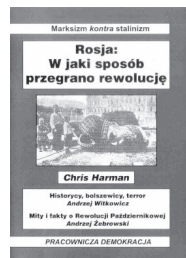
**Marksizm w nowe milenium**  
Tony Cliff - 5 zł



**Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska**  
C. Barker i K. Weber - 10 zł



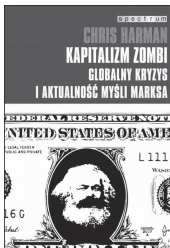
**Czym jest socjalizm oddolny?**  
John Molyneux - 3 zł



**W jaki sposób przegrano rewolucję?**  
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa**  
Tony Cliff - 10 zł



**Marksizm w działaniu**  
Chris Harman - 3 zł

**Kapitalizm zombi**  
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl) - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

## Pracownicza Demokracja

### Kim Jesteśmy

#### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarca nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

#### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

#### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

#### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych (LGBT+).

#### Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**



# Pracownicza Demokracja

**UWAGA! Nowy adres:**  
PO BOX 53, 02-741 W-wa 121  
pracdem@go2.pl  
pracowniczademokracja.org  
facebook.com/pracdem  
Twitter: @PracDem

## Kryzys klimatyczny Czas działać – wychodzimy na ulice!

### Strajk głodowy przed TVP

Od 24 lipca przez tydzień przed siedzibą TVP w Warszawie aktywiści z Extinction Rebellion Polska prowadzili strajk głodowy.

Akcja miała na celu skłonienie mediów w Polsce do rzetelnego informowania o zmianach klimatycznych i do większego zaangażowania się w przeciwdziałanie im. Miejsce zostało wybrane nieprzypadkowo.

To właśnie Telewizja Polska, jako jedyna nawet nie odpowiedziała na zeszłoroczny apel organizacji „O większe zaangażowanie w informowaniu o zmianach klimatu”.

List z takim apelem skierowany do koncernów medialnych ERP wysłała w grudniu 2019 roku. Pod listem podpisało się 500 naukowców i 80 organizacji pozarządowych (w tym m.in. Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, Greenpeace, WWF). Jego przesłaniem było, aby zagadnienie zmian klimatu, nadchodzącej katastrofy klimatycznej, stało się bardziej obecne w mediach.

Aktywiści uważają, że rolą mediów jest rzetelne informowanie o przyczynach i skutkach zmian klimatu oraz o możliwych działaniach w celu zapobieżenia najgorszemu rozwojowi wypadków. Media powinny być tubą, za pomocą której naukowcy mogą uświadamiać społeczeństwu, jakie zagrożenia je czekają i co można robić, żeby je powstrzymać. Powinno znaleźć się tam miejsce dla naukowców, specjalistów, aktywistów, miejsce na szerzenie rzetelnej wiedzy

i miejsce na dyskusję o naszej przyszłości.

Wiele redakcji zareagowało na ten apel, odbyły się spotkania z przedstawicielami Extinction Rebellion Polska. Jednak nie udało się zorganizować spotkań z największymi koncernami medialnymi Polsat i TVN, a TVP w ogóle nie odniosła się do apelu.

I tym razem, mimo protestu pod jej siedzibą TVP, nie ustosunkowała się do strajku.

Joanna Puszwacka

**Zeszły rok był najgorętszy od 1850, a cała dekada do 2019 roku najgorętsza od czasów rewolucji przemysłowej. (...)** Badanie [Amerykańskiego Towarzystwa Meteorologicznego] sporządziło 528 ekspertów z 61 krajów. Doszli do wniosku, że od lat 80. każda kolejna dekada była cieplejsza niż poprzednia. Według zebranych danych średnia globalna temperatura między rokiem 2010 a 2019 wzrosła o 0,2 stopnia Celsjusza.

Choć taka liczba wydaje się niewielka, to jednak wywołuje **ogromny wpływ na klimat i warunki życia na całej planecie.**

Właśnie z powodu tych tylko pozornie niewielkich wzrostów temperatury na Ziemi, miniony rok był trzydziestym drugim z rzędu, w którym odnotowano zmniejszenie się obszaru lodowców górskich. To także przez to doświadczamy coraz częściej ogromnych pożarów.

12.08.2020 300gospodarka.pl



Ogniste tornado w Kalifornii w sierpniu. Zmiany klimatyczne oznaczają, że będzie na świecie coraz więcej takich ekstremalnych zjawisk pogodowych.



Extinction Rebellion Polska organizuje demonstrację, która odbędzie się w Warszawie w sobotę, 5 września. Będą też inne wydarzenia związane z kryzysem klimatycznym. Sprawdź facebookowe wydarzenie: [facebook.com/events/883838282111419/](https://facebook.com/events/883838282111419/)

## KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !**

[pracowniczademokracja.org](https://pracowniczademokracja.org)

## Uchodźcy mile widziani!

## Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej  
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:  
[pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)